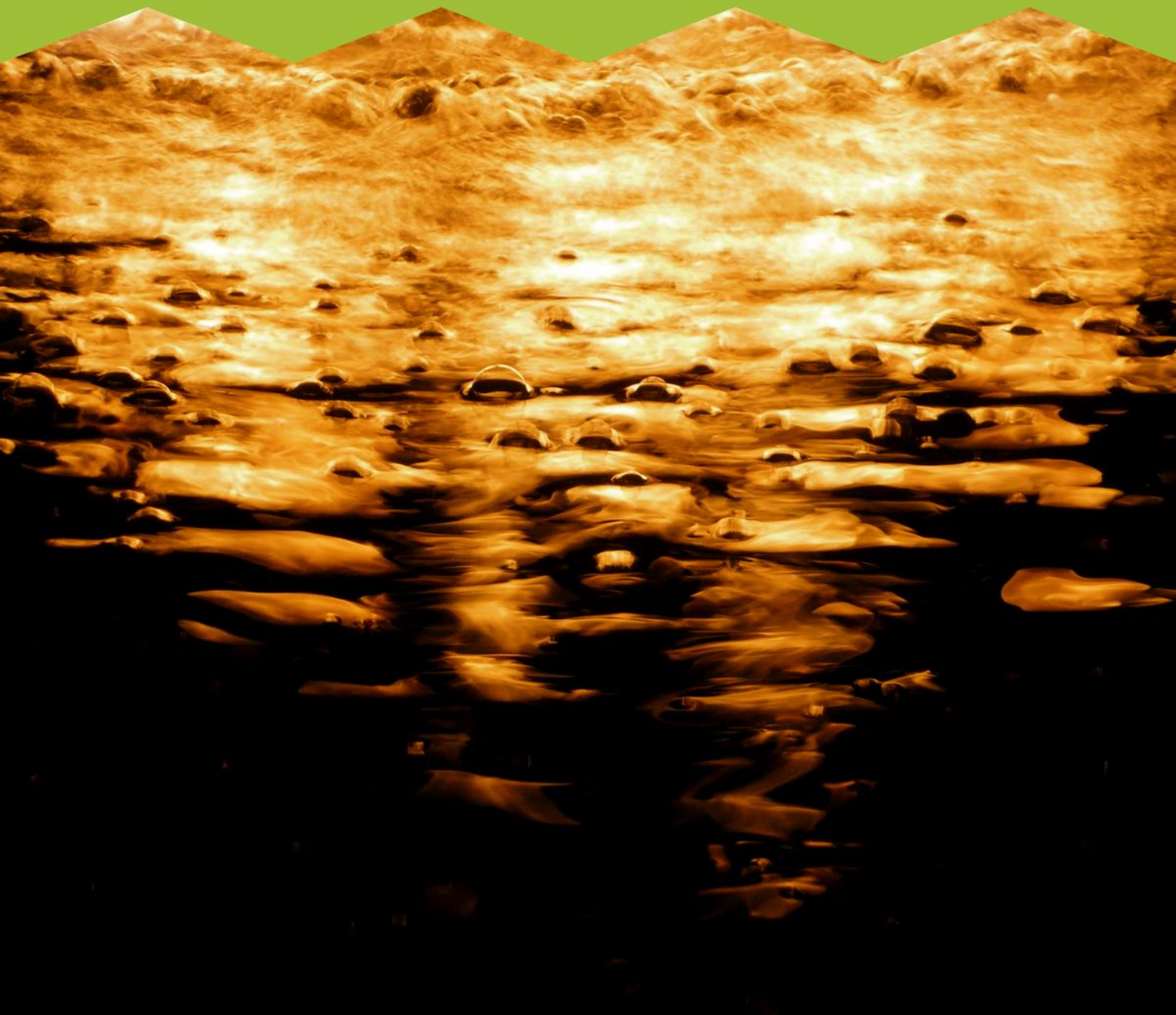


# **Na pysznego, który o sobie wiele trzyma i nad wszystkimi się wynosi w doskonałości**



## ELŻBIETA DRUŻBACKA

## WIERSZE ŚWIATOWE

*Na pysznego, który o sobie wiele trzyma i nad wszystkich się wynosi w doskonałości*

Raz gdy się w pychę Merkuryusz<sup>1</sup> wzbije,  
Chcąc ludzkie zdania o sobie wy badać,  
Wnet takowego sposobu zażyje,  
Ażeby z siebie własną postać składać,  
A inną przybrać, żebraka czy kupca,  
I udać na czas<sup>2</sup> z wymownego, głupca.  
Wchodzi w mieszkanie, pewnego skulptora<sup>3</sup>,  
A ten usilnie pilnując rzemiosła,  
Nie myśli, żeby zmyślona pokora  
W dom jego Bogów sprowadziła posła;  
Wycina nosy, oczy, usta, dłotem<sup>4</sup>  
Bożkom, Boginiom i stawia w kąt potem.  
Widzi *Merkury* misterne posągi  
*Marsa z Belloną* w cudnej armaturze,  
Jakie gotują do wojny zaciągi,  
W jakiej bohater minie i posturze,  
Z jaką *Bellona* przysługą dla męża  
Trzyma potrzebne do boju oręża.  
Widzi *Wenerę* z najpiękniejszą twarzą,  
Przy niej *Kupida*, małego pieszczocha;  
Tu się gołębie całują, tu parzą,  
Tu się co żywo, karesuje<sup>5</sup>, kocha,  
I co być może człowiekowi miło,  
Wszystko w tej sztuce wyrażone było.  
Widzi *Jowisza*, jak na orła wsiada,  
Widzi *Junonę*, jak z pawiem stoocznym  
Igra, ten jak się do *Semeli* skrada,  
Ta swe zabawy ma, przy dniu widocznym;  
*Argus* płaczący, straż porzuca wreście<sup>6</sup>,  
To stadło oczu potrzebuje dwieście.  
Widzi statwę myśliwej *Dyanny*,  
Jak kształtną ręką psy na smyczy trzyma;  
Łuk, kołczan, lance, niosą za nią panny,

<sup>1</sup>*Merkuryusz* (mit. rzym.) — Merkury, posłaniec bogów, opiekun kupców, podróżników i złodziei. [przypis edytorski]

<sup>2</sup>*na czas* — czasowo, tymczasem; nie na stałe. [przypis edytorski]

<sup>3</sup>*skulptor* — rzeźbiarz. [przypis edytorski]

<sup>4</sup>*dłoto* — dziś popr.: dłuto. [przypis edytorski]

<sup>5</sup>*karesować się* — pieścić się. [przypis edytorski]

<sup>6</sup>*wreście* (daw.) — dziś popr.: wreszcie. [przypis edytorski]

Wiatr jej sukienke<sup>7</sup> nieznacznie poddyma:  
 Tu już zwierzyna postrzelana leży,  
 Żywa na rozkaz bogini w sieć bieży.  
 Widzi *Apolla*, jak pożarem płonie  
 Dla pięknej *Dafny*, co nim jawnie gardzi;  
*Narcyss* sam siebie zakochawszy tonie,  
*Echo* go ściga, ten ucieka bardzi<sup>8</sup>:  
 Dwóch amatorów miłość mściwa tropi  
 Jednego spali, drugiego utopi.  
 Widzi *Prokrydę* z kochanym *Cefalem*,  
 Jaki pożytek podejrzenie niesie  
 Między małżeństwem, co się kończy zalem;  
 Gdy żona męża szpieguje po lesie,  
 Któż winien, że mąż w kniei zamiast zwierza  
 Zabija żonę, co mu nie dowierza.  
 Patrzy na kształtną pięknej *Ledy* postać,  
 Jakim jej członki wyrobione tokiem,  
 Chciałby niejeden dziś *Parysem* zostać,  
 Byle tak żywej kędy dojrzał okiem;  
 Ale że nie masz w nadziei otuchy,  
 Przybrać się życzę w łabędziowe puchy.  
 Kiedy do woli wzrok napasł *Merkury*  
 W tak pięknych sztukach, widzi też swój własny  
 Posąg: więc spyta, w jakiej cenie który,  
 Spyta, za co ten w kącie zapchano ciasny,  
 W jakim szacunku *Jowisz*, *Wenus*, *Juno*,  
*Jazon* co z Kolchów uwiózł złote runo.  
 Odpowie skulptor, że różność w naturze,  
 Nie wszystko dała jednemu, co w skarbie  
 Ma swoim; tak też, różność jest w marmurze,  
 W białości, w żyłkach, w glansie<sup>9</sup>, w żywej farbie<sup>10</sup>.  
 Kto się zna na tym, sam rozum dyktuje,  
 Co marmur, praca, kształt w sztuce kosztuje.  
 A żeś ciekawy, opowiem ci o tych,  
 Co w jednym rządzie<sup>11</sup> na tej stoją stronie,  
 Żadnej od kilku set czerwonych złotych  
 Przedać<sup>12</sup> nie myślę, kto zajędzie po nie;  
 Ci zaś co pod tą ścianą są zebrani  
 W mniejszej są wadze, więc ich oddam tani<sup>13</sup>.  
 Jeszcze nie dosyć dla *Merkuryusza*,  
 Chce wiedzieć drogość swojego bałwana<sup>14</sup>.  
 Z bliska przystąpi, ręką, nogą rusza,  
 Rzecz: czemu ta sztuka zaniedbana?  
 I co by za nią chciał rzemieślnik złota?  
 Sądząc, że w cenie wielka zajdzie kwota.  
 Opaczna<sup>15</sup> słyszy odpowiedź w te tropy:  
 Że gdyby kupiec dziś przybył z trafunku<sup>16</sup>,  
 Za tego błazna nie chciałbym i kopy,

Pycha, Bóg

<sup>7</sup>sukienke — dziś popr.: sukienkę. [przypis edytorski]

<sup>8</sup>bardzi — dziś popr.: bardziej. [przypis edytorski]

<sup>9</sup>glans — polysk. [przypis edytorski]

<sup>10</sup>farba (daw.) — kolor, barwa. [przypis edytorski]

<sup>11</sup>w rządzie — dziś popr.: w rzędzie. [przypis edytorski]

<sup>12</sup>przedać (daw.) — dziś: sprzedać. [przypis edytorski]

<sup>13</sup>tani — dziś popr.: taniej. [przypis edytorski]

<sup>14</sup>bałwan — tu: posąg przedstawiający bożka. [przypis edytorski]

<sup>15</sup>opaczny — tu: przeciwny, odwrotny. [przypis edytorski]

<sup>16</sup>trafunek — przypadek. [przypis edytorski]

Lecz bym go przydał z chęcią w podarunku,  
Byłem się pozbył spraw cudzych cenzora,  
Kassy<sup>17</sup> złodziejów, a Bożków<sup>18</sup> faktora<sup>19</sup>.  
Nie w smak to było *Mercur*emu słuchać  
Bo mu inaczej obiecała pycha,  
Że pod nos śmieie miał każdemu dmuchać,  
Teraz go na łeb ambicya spycha,  
Mówiąc mu w oczy: że ostatni zbrodzien<sup>20</sup>  
W tym charakterze szubienicy godzien.  
Dopiero w myśli sam siebie poznaje,  
Co to za defekt w nim dotąd panował;  
Przeklina stan swój, ambicyi łaje,  
Że tylko siebie nad wszystkich szacował:  
Odtąd przyrzeka, że swój umysł hardy  
Potępi, co go wprowadził do wzgardy.

---

<sup>17</sup>*kassa* — dziś popr.: kasy. [przypis edytorski]

<sup>18</sup>*Bożków* — dziś popr. małą literą: bożków. [przypis edytorski]

<sup>19</sup>*faktor* — pośrednik. [przypis edytorski]

<sup>20</sup>*zbrodzien* a. *zbrodzień* — dziś popr. forma: zbrodniarz. [przypis edytorski]

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z *Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur*.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na *Licencji Wolnej Sztuki 1.3*. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w *Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur*. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/druzbacka-wiersze-swiatowe-napysznego-ktory-o-sobie-wiele-trzyma>

Tekst opracowany na podstawie: Poezye Elżbiety Drużbackiej, Tomik I, Lipsk, u Breitkopf et Haertel, 1837 ([s.l. : s.n.]])

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową. Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Paulina Oltusek.

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przeznacz 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przeznacz darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).